

Sprawozdanie z debaty „Religia a nauka”

W ramach V Dni Tischnerowskich 5 maja 2005 r. w sali S. Wypańskiego krakowskiej Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej po raz czwarty odbyła się debata z cyklu „Jaskinia Filozofów”. Dyskusja była poświęcona relacji między nauką a religią. Spotkanie prowadził dr Adam Workowski, którego gośćmi byli prof. Jan Woleński, ks. prof. Michał Heller, prof. Łukasz Turcki i s. dr hab. Barbara Chyrowicz. Poprzednie debaty dotyczyły kolejno Wiary, Nadziei i Miłości. Dlaczego tym razem tematem debaty stało się zagadnienie relacji między nauką a religią? Jak zaznaczył na wstępie dr Workowski, jest to jeden z kluczowych problemów egzystencjalnych. Nie przypadkowo ks. Józef Tischner – który „sam nie był naukowcem i na gwiazdach się nie znał, ale podziwiał naukowców, tych, którzy interesują się gwiazdami i na nich się znają” – podkreślał, że jeśli między nauką a religią nastąpi konflikt, to on niechybnie przeniesie się w głąb człowieka. W tym sensie temat debaty był ściśle związany z poprzednimi dyskusjami, które miały miejsce w latach ubiegłych. Nauka kształtuje sylwetkę osoby ludzkiej, która rozpatrywana w perspektywie wiary czy religii, wyraża jego dążenie do Boga.

Rozpoczynając bezpośrednią debatę, ks. prof. Michał Heller przedstawił historię relacji nauki do religii w środowisku krakowskim. Odnotował, że już w latach siedemdziesiątych ubiegłego stulecia w Krakowie panowała atmosfera sprzyjająca pogodzeniu tych dwóch dziedzin. Prelegent przywołał mało znany fakt, że najczęstszymi towarzyszami wypraw narciarskich biskupa, a następnie arcybiskupa Karola Wojtyły byli fizycy. Prowadzone w czasie tych wypraw rozmowy dały początek systematycznym spotkaniom filozofów z naukowcami, które odbywały się w Pałacu Arcybiskupim przy ul. Franciszkańskiej, a po wyborze Karola Wojtyły na Stoli-

cę Piotrową – w Castel Gandolfo. Ks. Heller przypomniał także, że w Watykanie znajdują się znane placówki naukowe, skupiające wielu wybitnych uczonych z całego świata – Papieska Akademia Nauk oraz Obserwatorium Watykańskie. Dzięki otwartości papieża Jana Pawła II na problemy, związane z relacją nauki do religii, w latach osiemdziesiątych doszło m.in. do rehabilitacji Galileusza.

Następnie gospodarz spotkania, dr Adam Workowski, przytoczył wyróżnione przez I. Barboura cztery modele, które może przybrać relacja *nauka – wiara*: konflikt, niezależność, dialog i integracja. Dwa ostatnie modele odznaczają się dążeniem do pojednania nauki i religii, i taką właśnie postawę przyjmował Jan Paweł II. W encyklice *Fides et ratio* Ojciec Święty nawet porównał rozum (a więc także naukę) i wiarę do dwóch skrzydeł, dzięki którym zmierzamy ku Bogu.

Podjmując ten wątek, prof. Jan Woleński wskazał na pewien bałagan terminologiczny, zaznaczając, iż wymienione przez prowadzącego dyskusję typy relacji wcale nie są jednoznaczne. Czym innym jest bowiem relacja między nauką a wiarą, czym innym – między nauką a religią, a jeszcze czym innym stosunek między nauką a teologią. Wprawdzie teologia jako taka ma obywatelstwo w świecie akademickim, to jednak pewne jej działy nie spełniają wymogów racjonalności: prawdy, czy tajemnice wiary nie podlegają dyskusji, należy je po prostu przyjąć. W opinii prof. Woleńskiego, żaden z wyżej wymienionych modeli nie może być traktowany generalnie. Przy rozpatrywaniu poszczególnych kwestii należy także zachować dystans historyczny.

Ze swoim przedmówcą zgodził się ks. prof. M. Heller, twierdząc, że generalizacja w dyskutowanej kwestii może być błędna. Ponadto ks. Heller zauważył, iż w przeszłości największy wpływ na układ stosunków między nauką a wiarą wywierała teologia, kształtując pogląd na strukturę świata z perspektywy teistycznej. Niejednokrotnie prowadziło to do potępienia tez, które nie zgadzały się z prawdami wiary. Jednak w dzisiejszej dobie panuje inny obraz świata, nie przystający do światopoglądu epoki średniowiecza,

w której doszło do sformułowania wielu ważnych tez teologicznych. Z tej racji teologia winna utrzymywać ścisły kontakt z naukami przyrodniczymi, by móc na nowo wyrazić niezmiennie w swej istocie prawdy wiary, nie popadając przy tym w konflikt ze współczesnym obrazem świata.

Następnie zabrał głos prof. Łukasz Turski, wskazując na trudność, wynikającą tym razem z niejednoznacznego rozumienia nauki. Postulował sprecyzowanie, dookreślenie tego, co się rozumie przez naukę. Prelegent przypomniał definicję Williama Clifforda, zgodnie z którą nauka jest dostarczycielem bezpiecznej prawdy. Przy tak rozumianej nauce nie może być mowy o jej konflikcie z religią, bowiem to właśnie religia, czy też wiara decyduje o kryteriach i zasadach „bezpiecznej prawdy”. Aczkolwiek nauka dostarcza tę prawdę, to jednak decyzja o jej akceptacji bądź odrzuceniu należy do religii. Mówca przytoczył także tezę prof. Limanowskiego, wyrażoną w jego *Socjologii*, iż nauka i religia stanowią dwa filary cywilizacji: nauka tworzy jej szkielet, strukturę, zaś religia wypełnia konkretną treścią. Zdaniem prof. Turskiego, wszelkie konflikty miały wyłącznie społeczny charakter; nie dotyczyły one ani struktury, ani wnętrza jednego gmachu nauki i religii. Nauka i religia są komplementarne względem siebie. Dla przykładu, w średniowieczu postawa ludzi wierzących – wbrew obiegowej opinii o „ciemnych wiekach” – była bardzo otwarta, co sprzyjało także rozwojowi nauk. Prelegent nawet wyraził pogląd, że to właśnie nauka kształtowała religię, czy teologię. „Warto też zauważyć, – mówił prof. Turski – że nie ma np. katolickiego wzoru na równanie kwadratowe”. Żadna ideologia, czy jakikolwiek światopogląd nie kieruje przebiegiem badań naukowych, żadne prawdy wiary nie wpływają na wyniki doświadczeń, co jednak nie znaczy, że owe wyniki nie mogą być zgodne z dogmatami religijnymi.

Czy zatem między nauką a religią występuje dialog? Do tego modelu odwołała się s. prof. Barbara Chyrowicz. Za przykład dialogu można uważać chociażby Papieską Akademię Pro Vita, skupiającą wielu lekarzy, filozofów i teologów i mającą na celu określenie

stanowiska Kościoła wobec aktualnych problemów biologii czy genetyki. Według prelegentki nie ma konfliktu na polu religii i nauki jako takich; rodzą się one jedynie przy praktycznym rozwiązaniu poszczególnych zagadnień. Dla przykładu, w celu ustalenia początku ludzkiego życia należy zwrócić się do embriologii – udzielenie odpowiedzi na to pytanie znajduje się bowiem w gestii naukowca, a nie teologa. Spory rozgrywają się natomiast na terenie filozofii: i tak, koncepcja osoby ludzkiej w antropologii chrześcijańskiej niekiedy radykalnie różni się od koncepcji osoby, przyjętej w innych systemach, z kolei odpowiedź na pytanie „kim jest człowiek?” wyznacza konkretne postępowanie, np. w sprawie poszanowania ludzkiego życia i godności. S. Chyrowicz przekonywała, że między nauką a religią jest możliwy bezkonfliktowy dialog, polegający na swobodnej wymianie zdań i wiadomości z zakresu tych dziedzin. Niekiedy jednak w ten dialog wkradają się elementy światopoglądowe, i wówczas przeradza się on w debatę ideologiczną, zatracając swój neutralny charakter.

Jak zaznaczył prowadzący spotkanie A. Workowski, prof. J. Woleński w swych publikacjach zwraca uwagę na odmienny charakter uzasadnienia tez, obowiązujący w nauce i w teologii. Wiara i religia nie są racjonalne, przyjmowanych w nich prawd nie można dowieść. Przejmując mikrofon, prof. Woleński podkreślił, że fakt ten uniemożliwia racjonalną dyskusję między teologią a nauką, za wyjątkiem niczego nie rozstrzygającej debaty filozoficznej. Teologia nie jest racjonalna w sensie naukowym. Aczkolwiek religia daje wiedzę empiryczną w sensie doświadczenia religijnego, to jednak ono zupełnie odbiega od doświadczenia naukowego i nie spełnia jego wymogów.

Ks. prof. Heller, polemizując delikatnie z przedmówcą, przyznał, że podejście pozytywistyczne lub scjentyistyczne nie jest pozbawione atrakcji, podaje bowiem określone kryterium sensowności. Jednak zabieg ten nie rozwiązuje rzeczywistego problemu istnienia i natury rzeczywistości niewidzialnej, ale tylko uspokaja sumienie, jest rodzajem pewnej autoterapii. Alternatywą do takiej

postawy ma być właśnie „stawianie czoła” tajemnicy, zmierzenie się z transcendentnością i niewytłumaczalnością świata. Okazuje się, że zawsze istnieje jakaś granica naszego poznania, jakieś miejsce, do którego nie sposób dotrzeć, ale którego „ucinięcie” jest sztuczne. Trzeba zatem założyć i przyjąć ową granicę. Z twierdzeniem tym zgodził się prof. Woleński, przyznając, że nigdy nie będziemy wiedzieli wszystkiego. Zaznaczył jednak, iż nie ma tajemnic nie do zgłębienia. Ową różnicę w poglądach prof. Heller żartobliwie nazwał – jak niegdyś to uczynił podczas swojej rozmowy z R. Dawkinsem – różnicą w pisowni („a little difference in spelling”).

Po tej żywej wymianie zdań, która stanowiła bodaj najciekawszy moment debaty, prof. Ł. Turski ponownie wyraził opinię, że nie istnieje konflikt między nauką i religią. Jego zdaniem, to, co potocznie określa się jako konflikt nauki i wiary, jest fałszywym i sztucznym sformułowaniem, narzuconym przez niedouczone naukowców. Na brak sprzeczności między nauką a wiarą wskazała także s. prof. Chyrowicz. Dodała, że biologia, jak też każda nauka, nie może do końca wyjaśnić fenomenu człowieka. Jego zrozumienie wymaga odwołania się do innych dziedzin wiedzy, a więc spór z płaszczyzny naukowej przenosi się na pole antropologii.

Ostatni problem, poruszony podczas panelu, dotyczył ograniczania nauki w badaniach. Prof. Turski zaprzeczył, jakoby religia chrześcijańska miała ograniczać naukę. Wskazał jednak na konieczność myślenia o społecznej akceptacji oraz o moralnej stronie podejmowanych przez naukę zagadnień. Dla przykładu, bomba atomowa jest ontologicznie dobra, natomiast zrzucenie jej i spowodowanie zagłady jest moralnie złe. Trzeba mieć na uwadze konsekwencje zastosowania wyników badań naukowych. Nie ma złych skutków odkryć naukowych, jest tylko złe ich wykorzystanie; zaś nauka jako taka nie prowadzi do nieszczęść. Z tą wypowiedzią zgodziła się s. prof. B. Chyrowicz. Przytoczyła także tezę Hansa Jonas z *Zasady odpowiedzialności*, w której wspomniany autor postulował utworzenie nowej etyki w związku z rozszerzeniem zasięgu działań człowieka. Zdaniem prelegentki, postulat ten jest błędny;

potrzebna jest tylko większa wyobraźnia w naszym praktycznym postępowaniu. Sprawę podsumował prof. J. Woleński: „naukowcy nie są odpowiedzialni za wszystko, za wszystko odpowiedzialni są wszyscy!”

Zamykając spotkanie, dr A. Workowski podkreślił, że większość uczestników dyskusji skłaniała się w stronę stanowiska, że między nauką a religią nie ma konfliktu. Religia nie grozi narzucaniem swych praw nauce i *vice versa* – obydwie bowiem „jadą na jednym wozie” i dążą do tego samego celu, jakim jest poszukiwanie Prawdy i doskonalenie ludzkiego bycia w świecie. Nauka pragnie rozszerzyć wiedzę ludzi o rzeczywistości materialnej, natomiast religia – o duchowej. Trafne zatem jest porównanie tych dziedzin do dwóch skrzydeł, które pozwalają wznieść się ku Bogu, ku doskonałości.

Spotkanie w Jaskini Filozofów pozostawiło pewien niedosyt: często były przytaczane ogólnikowe opinie o wzajemnym uzupełnieniu się nauki i religii; brakło natomiast przyjrzenia się konkretnym problemom współistnienia tych dziedzin. Zabrakło także – poza paroma wyjątkami – bezpośredniej, żywej dyskusji, dialogu, otwartego i krytycznego podejmowania wątków, poruszonych przez przedmówców. Skoro jednak debata pobudziła do refleksji, jej zadanie można uważać za spełnione. Każde rozświetlenie horyzontów intelektualnych w Jaskini Filozofów jest kolejnym krokiem w stronę poszukiwanej Prawdy.

Ewa Kwater